Ks. Czarnockiego Wojciecha i Gwardo szla-
checkie przy Szomicy [?] Godziebowskiej
zasadzone na pogrzebie [?] Tomasza
Kowalkowskiego i td.

C

Pr
fá

Tr
I
Pi
w

GNIAZDO SZLACHECKIE,

Przy Sośniey Godźiebowſkiey zá ſádzone, ná Pogrzebie Sławney pámięći,

JEGO MOSCI PANA

THOMASZA z KOWALKOWEY KOWALKOWSKIEGO,

Piſárzá Ziemie Sendomirſkiey.

W Kośćiele Fárnym Buſkim Pánien Zakonnych/ Klaſztoru Præmonſtrateńſkiego.

Przez

X. WOYCIECHA CZARNOCKIEGO, Societatis IESV.

Zá Dozwoleniem Stárſzych.

W KRAKOWIE, Roku Páńſkiego/ 1646.

u.

Ná Stárożytność Domu Ich Mćiow PP. BOBOLOW.



Dawno Mieśiącu y ty Cna Gwiazdo świećićie/
Gdy w Polscze Stárożytnych Bobolow znáczyćie.
W ktorych śie Stáropolska/ znáć Cnotá wydáie/
Niech wam Bog swoiey z niebá Fortuny dodáie.

Mnie wielce Mćiwey Pániey/

IEY MOSCI

P. ANNIE Z PIASKOW BOBOLANCE KOWALKOWSKIEY,

Piſárzowey Ziemie Sendomirſkiey.

Pániey y Dobrodźieyce/

Wßelákiego od Bogá Błogoſłáwieńſtwá.

X. WOYCIECH CZARNOCKI
Societatis IESV.

ZA inſtáncyą niektorych zacnych oſob, dáłem do Druku Kazánie, ktorem miał przy Pogrzebie ſłáwney Pámięći Iego Mośći Páná Thomaßa Kowalkowſkiego, Piſárzá Ziemie Sendomirſkiey, Zacnego Małżonká Wáßmośći Mćiwey Pániey, y onoß do rąk Wáßmośći Mośćiwey Pániey podáie, nie dlatego te żálobe Wáßmośći Mośćiwey Pániey przypiſałem, ábym chćiał ponowić żal, ktory miáłáś z śmierći Iego M. ále ráczey żebym w żalu poćieche przynioſł, y mowie słowy Hieronymá ś. (Epiſt. 3. ad Hel. in epit. Nep.) Ne doleas quod talem amiſeris, ſed gaudeas quod talem habueris. *Nie żáłuy żeś tákiego vtráćiłá, ále ſie ćieß żes tákiego miáłá, z ktoregoć wiele ozdob przybyło. Miáłáś wprawdźie y maß ozdoby twe wielkie do*

mowe, bo żeś śię vrodźiłá Bobolánka wiele ná ćię z Bobolow zácnos ści spłyneło. Ieszcze zá czásu BOLEstawá Wstydliwego 1229. Iákubá Bobole Dźiedźicznego Páná, ná máłych y wielkich Piaskách Káwáleʀá Ierozolimskiego wysoce wspomina Liber Beneficiorum prześwietney Kápituły Krákowskiey Kośćiołá Káthedrálnego. Był to Pan pobożny y miłośnik Rzeczypospitey, y gdy Węgrowie z Turkámi wpadszy do Polski, y zagony rospuśćiwszy plondrowáli Podgorze, ten Zacny Przodek W. M. M. P. od Bolesławá wypráwiony szczęśliwie pogromił nieprzyiaćielá, Zamki y plony odebrał, y zá tę przysługę twierdzą niektorzy, iż mu dano Herb Leliwę, bo śię przed tym inszym pieczętował. Tenże Kośćioł wszytkich Swiętych w Krákowie wprzod zmurował y tám Probostwo fundował, iáko tenże Liber beneficiorum opiewa, Tenże Oycom Kármelitom ná Piasku y Szpitalowi Duchá ś. w Krákowie do fundácyey znácznie dopomogł. Mniszki tákże w Sączu záłożył, przed tym niż Błogosłáwiona Kunegundá do niego po śmierći Męzá swego wstąpiłá, z czego wielkie ozdoby Bobolow, gdy do Klasztorá ktory od Bobolow początek miał, y Krolowe Polskie wstępowáły, gdźie y Iádwigá Krolowa zakonnicą świątobliwą, y Kunegundá święta zostáły. Mikołay Hrábiá Bobolá Iádwigi Krolowey, zony Królá Łokietká Cześnik, drugi Przodek W. M. M. P. zacny wielki; o ktorym Przywiley Klasztoru Sądeckiego, Roku 1338. szeroce wipisuie. W tych Zacnych á Stárodawnych Bobolách, nie vstáłá zacność Bobolow, ále y do dálszych Potomkow, iáko dźiedźicznym spadkiem doszłá. Prádźiad W. M. M. Pániey, Ian Bobolá, v Olbrychtá y Alexándrá Krolow Polskich był záslużony; y iest wysługá iego w Domu tym, ktora podźiśdźień trwa ná Podgorzu. Andrzey Bobolá Striy rodzony W. M. P. Podkomorzy Koronny, człowiek nietylko wysokich á práwie rzadkich w Koronie Cnot, á iáko go zacny Biskup Wileński Eustáchi Wołowicz swoim iego tych cnot do Druku podániem słusznie názwał. Wizerunk Szlachcica Polskiego, ále osobliwie Duchowieństwá Pátron y Promotor znákomity; nászego naymnieyszego zakonu wielki miłośnik, y znáczny Dobrodźiey. Przepomnieć nie mogę drugieo wielkiego

Dobro-

Dobrodźieiá Zakonu Náſzego nieśmiertelney Pámięći godnego Iákubá Bobole, Podczáſzego Sendomirſkiego, rodzonego W. M. P. ktory nie tylko Stáropolſkich obyczáiow y cnot wyſokich pámiątkę godną ſwoich Przodkow zoſtáwił, ále y ſławę wieczną zacnemu ſwemu Domowi zjednał, á nieoſzácowány pożytek Woiewodztwu Sendomirſkiemu vczynił, fundowawſzy y nádawſzy Konwikt dla młodźi Szláchecki. ktora ſie náukámi báwi przy Koll: Sendomirſkim náſzey Societ: ktorey on nietylko zá żywotá ſzczerym y wielkim był przyiaćielem y znácznym á pámietnym dobrodźieiem; ále przy śmierći niezwyczáyny znák, miłośći ſwey przećiw iey chćiał pokázáć, kázawſzy ſie w chorobie, gwałtem do Kollegium zánieść, y tám ná rękách Zakonnych, á w przod ſwego rodzonego, duchá Bogu z wielkim przygotowániem y z zakonnym práwie nabożeńſtwem oddał. Lecz z płći Białogłowſkiey maſz Wáſzm: Moiá M. P. zacną ozdobę. Námienię tylko pomienionego Podkomorzego Koronnego Mátkę, Helżbietę Wielopolſką Bobolinę, v ktorey ſie też W. M. M. P. z dźiećinſtwá wychowálá, Mátronę zacną, świątobliwośćią żyćia zacnieyſzą; ktora pokorą prawdźiwą, nabożeńſtwem vſtáwicznym, ćierpliwośćią ſtáteczną, vmartwieniem ćiálá niezwyczáynym, modlitwą gorącą iálmużnámi nieuſtawáiącemi, długi ſwoy ſtan wdowi ozdobiwſzy, iáko druga Deborá, lubo to lat dźiewięćdźieśiąt dopędźiłá, dłuższego żyćia prágnienie v wſzytkich zoſtáwiłá. Tám v niey często przebywáiąc oni náſzy Herbeſtowie, Láterniowie, Skárgowie, Mátką ią kápłanow y zakonnikow názywáli. Ieſt y druga świecą ten Dom oświecáiąca, á przy Leliwie wáſzey, iáko Lilia śliczna w ſtánie Pánieńſkim, Zofia Bobolanká, Ciotká W. M. M. P. o ktorey to tylko rzekę, że ſie z młodu zákocháwſzy w niewinnośći Pánieńſkiey; áż do śmierći ſtanu odmienić niechćiálá; y ſzedźiwych lat dopędźiwſzy w twárdym vmartwieniu ćiálá, á w modlitwie vſtáwiczney nocney wiek ſwoy świątobliwie ſkończyłá. Maſz tedy W. M. M. P. wielką ſwoię zacność domową, ktora ſie iáſnie wydáie, przy iáſney wáſzey Leliwie, to ieſt, przy Herbownym Mieśiącu y Gwiazdźie. Y ſámá Wm. M. P. ſwoią pobożnośćią y poważnych obyczáiow ſtáteczne-

 tecznę-

zecznośćia, Zacnych swoich áże ták rzeke świątobliwych Przodków nie odstepuiąc tey swoiey Leliwie dodáieśz iásności, y nádzieiá w Bogu że sie ten Mieśiąc nie záćmi, y wypełni sie ná nim słowo Prorockie: Luna tua non minuetur, quia erit tibi Dominus in lucem. *Mieśiącá twego nie vbedźie, bo Pan iego oświeceniem bedźie. Iákoż y tymi czásy tenże Mieśiąc nowe swoie promienie wydawa ná oświecenie chwały Bożey. Przy tych Oyczystych Plánetách zdobi ćie y zacność Małżeńska, pieczętował sie sławney pámięći I. M. P. Kowalkowski, Pisarz Ziemie Sendomirskiey Godźiembá, ábo Sośnia zielona, Sośnia záwsze zielona zimie y lećie, nie mieni fárby: y dobrze sie tym znákiem wyraża własność Domu I. M. P. Kowalkowskiego, dźie od Przodków záwźieta zacność podźiśdźień kwitnie. Lecz przy zacnym vrodzeniu są y inne nábyte ozdoby, ktore iáko Kleynoty naykosztownieysze, cnoty rozmáite przy tym Godźiebowskim drzewie záwiesiły: y ná W. M. M. P. ozdobe spływáią; o czym iż sie w Kazániu szerocze mowi, ná ten czás szerzyć sie nieche, á do czytánia W. M. M. P. záprászam: oddáiąc sie przy tym z ofiárámi moiemi Káplánskiemi, y modlitwámi Zakonnymi do M. łáski W. m. moiey M. Pániey.*

Sicut Sol oriens mundo in altíſsimis Dei: ſic mulieris bonæ ſpecies in ornamentum domus eius Eccleſiaſt. 26.

Iáko Słońce wschodząc świátu ná wysokośći Bogu: ták Biáleygłowy dobrey postáć ná ozdobe Domu iey.

KAZANIE.

In Nidulo meo moriar.

W Gniazdeczu moim vmrę, Iob. XXIX.

STánełá Konstytucya w Státućie Boskim/ áby káżdy ktory sie ná świát rodźi vmieráł/ y nikogoż od tego práwá nie wyieto/ y nayświetßy Pan muśi zápłáćić ten dług/ á ták potrzebá áby wßyscy pámietáli ná te swoie kondycya śmiertelna/ bo y Bog sam po ludźiách tego wyćiaga. Wypráwił BOG Jeremiaßá do Jeruzalem ná Kazánie/ y kazał mu wniść do Domow Senatorow y Przełożonych Kápłáńskich: toć kiedy wchodźi w Dom Kápłánow/ podobno weźmie z Biblioteki Kápłáńskiey iáka Kśiege/ z ktorey bedźie máterya ná Kazánie/ álić nie kśiege z Biblioteki/ ále státek gliniány z Száfy wźiać mu kazano. Idź weźmi flaßke gárncżárska gliniána od Stárßych ludu y od Stárßych Kápłáńskich/ y wynidź ná doline Sina Ennom, ktora iest v wiázdu do Bramy gárncżárskiey/ á tám obwołaß słowá/ ktore ia do ćiebie mowić bede/ y stłucżeß flaßke przed ocżymá tych ktorzy poyda z toba/ y rzecżeß do nich. To mowi Pan zastepow: ták stłuke lud ten. Zápomnieli podobno byli Pánowie Jerozolimscy y Przełożeni Kápłáńscy/ że kiedyżkolwiek vmrzeć mieli/ Bog to im przypomina y pokázuie/ że w reku iego sa iáko gárnce gliniáne. Vderzy kto gárniec/ rozleći sie ná skorupy/ ták Bog/ dopuśći śmierć ná cżłowieká/ áż z cżłowieká skorupy. Co bowiem w kośnicách widźićie tylko kośći rozsypáne/ á zátym wspominaćie sobie/ że cżłowiek iáko státek gliniány/ á gdy weń śmierć vderzy/ rozleći sie ná proch. Kośćioł świety Kátholicki Rzymski/ żebyśmy pámietáli ná to/ że vmrzeć mamy/ we Srzode Wstepna posypuie nam głowy popiołem/ y mowi do nas. Pa-

mietay

pámietay człowiecze żeś popioł y w popioł sie obrocisz. Pámietáiąc w prawdźie niektorzy/ y sa iáko gorá Olimpus o ktorey Augustyn świety pisze/ że ná niey żadne wiátry nie pánuią/ y kiedy kto posypie one gore popiołem/ y ná popiele wyráźi iákie litery/ á po Roku wroći sie/ znaydźie ono pismo w cále/ że y iedney litery wiátr nie zwienie. Ták v niektorych Kátholikow ten popioł y słowá przy nim od Kápłaná wyrzeczone w pámięći nápisáne są/ y od roku do roku pámietáią sie. Memento homo quia puluis es, & in pulverem reuerteris, ále v drugich ten popioł sicut puluis quem proicit ventus a facie terræ, iáko proch ná drodze co go ládá wiátr zdmuchnie/ pámięć śmierći tákowa, co ią ládá towárzysz/ ládá okázya dobrey myśli wytráći/ á zátym idźie szkodá nieoszácowána/ bo człowiek o śmierći nie myśląc/ nie myśli iákoby vmrzeć/ y w iákim stanie/ w iákich zasługách iść przed Bogá. Iob o śmierći myślił/ y wprzod ią sobie wystáwiał w obráźie. Obraz śmierći iest sen: somnus imago mortis. Iob o śmierći mawiał iáko o śnie Ecce nunc in puluerem dormiam, oto teraz w prochu zásnę/ y gotuiąc trunne do grobu/ iáko do snu słał sobie łożko. In tenebris straui lectulum meum. W ciemnośćiách posłałem łożeczko moie. gdźie chcąc dobrze vmrzeć/ z dáleka sie gotował ná śmierć/ y wyráźił nam zwyczáyny sposob mowienia/ bo mi gdy chcemy dobre przygotowánie do śmierći wyráźić ták mowiemy. Iák sobie kto pośćiele ták sie wyśpi. Iednák tez dáleká o śmierći dyskursy/ do rzeczy przystosuie Iob w Rozdźiale 29. w słowách ktorem záłożył/ zá fundáment kazánia w Gniazdeczku moim vmre/ iuż to wyráźnie śmierć sobie obiecuie/ y iáko vmrzeć ma opowiádá. Táż Konstytucya wyroku Boskiego swoy skutek wźiełá ná Ie° M. P. Thomaszu z Kowalkowey Kowalkowskim Pisárzu Ziemskim Sedomierskim/ ktorego dniá dźiśieyszego Zacne ćiáło źiemi oddáiem/ wiele Ich Mćiow záłosnych przy tey ostátniey posłudze widźimy/ Záłosná Iey M. pozostáła/ ktora towárzyszá wiernego vtráćiłá. Záłosne Potomstwo Zacne po namilszym Rodźićielu. Záłosny rodzony po iednym Bráćie. Záłosni Wnuczkowie ktorzy iáko

pszczoł-

pßczołki do vlátáku sie oni do trunny zbieżeli y z lanymi świecámi Kátáfálk żálosny opstąpiwßy/ płáczliwie pogladáiąc ná mary namilßego Páná Dźiádá y Dobrodźieiá swego. Żáłośni poddáni y słudzy po Pánu swoim miłośćiwym. Żáłośni Kápláni/ Zakonnicy y Pánny Zakonne/ z vtráty życzliwego Duchowieństwu przyiaćielá/ y Opiekuná spraw y praw Kośćielnych. Co rzekę o Woiewodztwie zacnym Sedomirskim/ y to żáłuie śmierći swego Páná Pisárzá Ziemskiego ktory prawá ich przez lat wiele integerrime piástował/ spráwiedliwie Dekretá pisał/ y mile ich w Káncelláryey swoiey odpráwował. Żáluią wßyscy namilßego Stárcá swego P. Kowálkowskiego/ ktorego w pośiedzeniu ßláchećkim/ Pánem Oycem názywáli: żáluią że im stárych vbywa/ á słußnie: bo im dobrze z tákimi Stárcámi/ lubo sie bowiem stáry laską podpiera chodząc ná Sądy/ ále w ten czás iest iáko filar/ ná ktorym sie wspiera Rzeczpospolita y bespiecznie polega: ztąd nie dármo w Mieśćie Rzymskim in Taberna meritoria ábo w gmáchu ktory był z budowány ná zásłużone żołnierze/ y z ktorego domu ole y płynął w dźień Národzenia Chrystusowego. ná śćienie te wierße złotymi literámi nápisáne były:

Roma vetus veteres dum te rexere Quirites,
Nec bonus immunis nec malus vllus erat,

Kiedy Stárzy rzadźili każdy miał zá swe/ dobrym dobrze/ złym sie źle płáciło. Lecz w żalu te bierzmy poćiechę/ że Iego Mość Pan Kowálkowski Pisarz Ziemski Sedomirski/ zacnie sie vrodźiwßy z pochwała żył y iáko Abrahim in senectute bona, w stárośći dobrey chwalebnie vmárł/ o czym też będźie Kazánie moie nie odstepuiąc od słow zá fundáment záłożonych. A że Iob námieniwßy iáko chćiał vmrzeć in nidulo meo moriar, pokazał o raz iáko y żyć chćiał/ & sicut palma, ábo iáko Tertulian czyta sicut Phænix multiplicabo dies, iáko Fenix rozmnożę dni. Ia też w przod pokáżę w iákim gniazdeczku vrodźił sie ten ßláchćic Koronny/ w iákim przeżył ták wiele lat/ y w iákim vmárł. Bogá o pomoc proßę á łáskę wáßych słucháczę zacni o pilne y łáskáwe słuchánie.

 Náopi-

Ná opiſánie Zacnego Domu dobre podobieńſtwo od gniazdeczká/ ktore ſie ná wyſokim drzewie záſadza/ námienia toż Piſmo S. gdy Bog v Ezechielá mowi o Senácherybie Krolu Aſſyriyſkim. Aſſur quaſi Cedrus in Libano pulcher ramis, & frōdibus nemoroſus, excelſusq; altitudine, & inter condenſas frondes eleuatum eſt cacumen eius, in armis eius fecerunt nidos omnia volatilia cœli: Aſſur iáko Cedr ná Libanie/ piekny w gáleźie y wyſokiego wzroſtu/ á miedzy geſtym gáleźiem podnioſł ſie wierzch iego/ ná gáleźiu iego poczyniło ſobie gniazdá wſzelkie ptáſtwo niebieſkie/ gdźie do Cedru wyſokiego przyrownywa Senácherybá/ á Fámilie zacne iáko ptáſtwo/ ktore ná drzewie záwieſza gniazdá ſwoie. Ja ſpoyźrzawſzy ná Zacny Kleynot Jego Mośći Páná z Kowalkowey Kowalkowſkiego/ to ieſt/ ná drzewo Soſny Herbowey/ ktorym ſie pieczetował/ wſpomnieć muſze y ná Przodká ktory ná ten Herb zárobił. Názywa ſie ten Kleynot Godźiembá od Rycerzá ktoremu nádány ieſt.

Zá Władyſłáwá Pierwſzego Monárchy Polſkiego Herman rzeczonego/ Bolesłáwá Krzywouſtego Oycá/ byłá wypráwá do Moráwy Roku 1089. w ktorey expedycyey Sieciech z Domu Toporow Woiewodá Krákowſki Hetmánił. W ciagnieniu ná te woyne doſtał iezyká Sieciech/ nápadſzy ná dwu ſzpiegow Moráwſkich/ y porozumiawſzy co ſie dźieie w woyſku nieprzyiacielſkim/ miał z nimi vtarczek kilká/ á záwſze wygráne/ w iedney potrzebie Godźiembá Rycerz poteżnie rázac nieprzyiaćielá/ pozbył broni/ y do láſu bliſkiego vchodźił/ to Moráwczyk ieden zoczywſzy vdał ſie zá nim/ obiecuiac ſobie że mu ſie miał doſtáć w łyká: Godźiembá ſkoczy z koniá/ ſośienke porwie y z korzeniem wyrwie/ śmágnie chybko ná Moráwczyká/ ktory rázu niemogac wytrzymáć/ bárzo ſzwánkuie/ ſpádnie z koniá: w tym go Godźiembá żywcem poimał/ y zwiazánego do Sieciechá Hetmáná przywiodł/ ktory vćieſzywſzy ſie z meżnego poſtepku Zołnierzá ſwego/ wypráwił mu v Władyſłáwá/ áby to drzewo ktorym wielkiego meſtwá dokazał/ emu y Potomkom iego zá Herb nádáne było/ y nádał Monárchá

to drze=

to drzewo iáko widźićie źielona Sosná w polu czerwonym/ á w Helmie Rycerz zbroyny toż drzewo w reku trzyma. Zacne to záwśe było drzewo w Koronie & in ramis eius fecerunt nidum volatilia cœli, y ná gáłaskách iego wiele zacnych Domow záśádźiło gniazdeczká swoie/ to iest wiele zacnych Fámilty poszło od tego Przodká y służy mi tu owo co Málárze zwykli málowáć/ Máluia Iessego Pátryárche/ á z niego drzewo wycásta/ á z gáłazek drzewá wyrastáia Krolowie Izráelscy/ ktorzy z liniey iego idą: Dawid/ Sálomon y inni/ ták y ia w Polszcze mogłbym málowáć Godźiebe Rycerzá Polskiego/ á z niego to drzewo Herbowne wyrasta/ á ná gáłaskách iego rozmáite Fámilie/ ktore od tego Przodká máia swoy początek/ y iáko ptástwo záwieśili gniazdeczká swoie przy tey Godźiembowskiey Sośni. Bliskie potomstwo tego Przodká Godźiembowie/ Hrábie Derstáwá Godźiembe wspomina Kroniká/ iż był Człowiek Zacny y de Republica bene meritus: Káthálog Biskupow Płockich wspomina/ Lupusá Godźiebe Biskupem Płockim 1170. Andrzey rzeczony Łáskáry był Biskupem Poznáńskim 1408. Inne Fámilie przy tymże Herbie Zacnym á od iednegoż przodká idące/ y od dźielnice rożne przezwáne náyduia sie iáko Dom Lubráńskich/ Dom wielki. Vincentii de Lubrans w Roku 1386. Woiewodá poznáński Jan Lubráński 1502. Biskup Poznáński. Dom tákże Padniewskich stárożytny y zacny z męstwá wspomináia Historye Szczesnego Hetmánem v Mátthyaszá Krolá Węgierskiego/ ktory tenże vrząd miał potym przyiecháwszy do Polski. Tenże sie w Węgrzech ożenił/ y poiął tegoż Krolá Siestrzenice imieniem Krystyne/ z ktora miał pieć Synow. Z tymi Domámi dźielnicá/ iáko innych Fámiliy/ ták Ich Mćiow pánow z Kowalkowey Kowalkowskich. Do Zacnego vrodzenia przystapiłá zacność z innych Domow/ z ktorymi sie łączył Nieboszczyk/ przeszło Małżonke miał z Domu Ich Mćiow pánow Koryćińskich Stryieczna Kásztellanow Woynickiego y Sadeckiego/ pozostáła Iey Mć z Domu Ich Mćiow pp. Bobolow/ onego wielkiego Podkomorzego Koronnego rodzona Synowicá:

 Pier-

Pierwße gniázdeczko zacności Szláchetkiey wystáwiłem / náſtępuie drugie Religiey Kátolickiey. Grzegorz S. tłumácząc pomienione słowá w Komeńcie swoim ná Jobá / táki dyſkurs prowádźi. In nidulo meo moriar. Quid hoc per nidi nomen exprimitur? niſi tranquilla quies fidei. Co ſie (práwi) znáczy przez mie gniazdá tylko ſpokoyne odpocznienie Wiáry; y idźie dáley rozbieráiąc słowá z Psálmu. Paſſer inuenit ſibi domum & turtur nidum vbi ponat pullos ſuos. Iam quippe domum inuenit ſibi paſſer, quia æternum cœli habitaculum noſter Redemptor intrauit, & turtur inuenit nidum, quia ſancta Eccleſia amore conditoris affecta crebris gemitibus vtitur, & velut nidum ſibi, id eſt pacatiſſimam fidei quietem conſtituit, in qua creſcentes filios quaſi plumeſcentes pullos quouſq; ad ſuperiora euolent charitatis gremio calefactos fouet. Wrobel ználazł ſobie domek / to ieſt / Syn Boży o ktorym ſłuſznie w wielki piątek mowić ſie mogło / iż był ſicut paſſer ſolitarius in tecto, iáko wrobel opuſzczony gdy nań plutá gwáłtowna náſtąpi / nie máiąc ſie gdźie ſchronić w oknie ná dáchu, ták y ná Syná Bożego gwáłtowny był potop w wielki piątek / deſzcz krwáwy iáko cebrem lał ná niego. A on ná krzyżu wiſząc był iáko wrobel ná dáchu niemáiąc y iednego goncíká nád ſobą / ktoryby go iákożkolwiek záſłonił / bo od ſtopy nogi / áż do wierzchu głowy / nie było gdźie igła tknąć gdźieby ſie krwią nie oblał. Lecz nálazł ſobie Domek wſtąpiwſzy do niebá / á ſynogárlicá nálázłá gniazdo dla dźiatek / bo Kośćioł S. ſtekáiąc y wzdycháiąc zá Chryſtuſem / ptáſzetom ſwoim to ieſt / ludźiom wiernym nálazł gniazdeczko wiáre ſpokoyną / w ktorey poraſtáią piorkámi dźiatki iey áżby mogły wzbić ſie od źiemie y wzlećieć ku niebu. O odſtępcách od Kośćiołá Rzymſkie° Kátholickiego to ſie mowić niemoże / ktorym ſłuży Ekklezyáſtiká ca: 38. Qui non habet nidum & deflectens vbicunq; obſcurauerit de Ciuitate in Ciuitatem, ſą iáko ptak co gniazda pewnego nie máiąc wáłeſá ſie z mieyscá ná mieyſce / iáko Rábánus wykłádá / inſtabilis, in omni re vagus, profugus de errore in errorem cadit, nieſtátek / zbieg z błędu w

du w

dú w błąd idzie/ od Lutrá/ do Kálwiná/ od Kálwiná/ do Aryußá/ á nigdzieß ſtátecznego pokoiu wiáry nienaydzie. Iego M Pan Kowalkowſki w tym gniazdeczku Wiáry Rzymſkiey Kátholickiey vrodziwßy ſie/ w nim żył/ y w nim vmárł. A idąc z Rodzicow Kátolickich/ chćiał záwße rzeczą ſámą pokazáć iż był práwowiernym Kát: lickiem. Iáki był zelus iego w tey Religiey/ z iednego áktu łáſki wáße dochodźić mogą. Záproßony od ludźi zácnych ná pogrzeb heretycki/ z czego ſie wymowić nie mogąc był y ná przedmowie Miniſtrá/ ktory gadał że Czyſca niemáß/ y ſą to wymyſły Papieżnikow. Pan Kowalkowſki iáwnie w gromádźie wielkiey nie mogąc znieść bluźnierſtwá heretyckiego/ rzekł głoſem: Panie Przyiaćielu day pokoy náßemu Czyscowi bo náß Czyśćiec/ á wáße piekło: nie miło to było Pánom dyſsidentom/ ále on oto niedbał y rzekł: Boże odpuść że nas ná tákie básnie záprąßáćie.

Przy Religiey Kátolickiey/ boiaźń Boża w nim wielka/ á tá ſie pokazáłá w zbiorách iego ktore były z boiáźnią Bożą/ bo niechćiał nic mieć źle nábytego. Piße Alcyatus o ptakách Alcyones/ że gdy gniazdo ſobie czynią/ nie ták iáko inne ptáſtwo one zákłádáią z ládá máteryey/ lecz z kłoſow pßennych ktore vkłádáią ná kßtałt wieńcá ieden wieniec ná drugi kłádąc y przeplatáiąc látoroślámi winnymi.

Grandibus ex ſpicis tenues texêre corollas
Quas circum alterno palmite vitis eat
His compti Alcyones tranquilli in marmoris vnda
Nidificant, pullosq́; inuolucresq́; fouent.

Ptáſtwo czyni ſobie gniazdo z kłoſow/ ták ſą niektorzy ludźie/ co ſobie gniazdá zákłádáią z kłoſow/ ále te kłoſy ich podobne owym o ktorych czytamy w piśmie. Widźiał Pháráo siedm kłoſow wyraſtáiących ze źdźbłá iednego pełnych y bárzo pieknych á po nich drugie siedm ćienkich y zwarzeniem záráżonych/ ktore pierwßych piekność pożárły. Czyni ſobie drugi gniazdeczko z kłoſow/ ktore cudze kłoſy iedzą/ máią bogáctwá y zbiory/ ále co ie drugim

cżym wydárli ábo gwałtem/ ábo wykretámi/ y iáko mowicie wilczym práwem. Przeplátaią Alcyones w gniazdeczku swoim kłosy pszenne látoroślámi winnemi. Są drudzy co w ich domách przy dostátnich stołách nie tylko sie chlebá náieść/ ále y winá nápić/ y owszem pisze Aldrowándus/ że widźiał gniazdo pomienionych ptákow ktore miáło kształt kieliszká z ktorego wino piiáią: znayduią sie niektore Domy ktoreby słusznie názwáć nie ták kieliszkiem ále kufą winá ábo ráczey piwnicą/ gdźie często ley przeley. á z kądże wino? podobno iáko v Achábá (3. Reg. 21.) z Nabotowey winnice/ ták v nich z niespráwiedliwego nábyćia. V Páná Pisárzá nászego káżdemu sie było gośćiowi náieść y nápić/ wszák wiećie iáko nikom u nie żáłowáł/ gdy sie do niego tráfił bądź sąsiad/ bądź kápłan bądź vbogi: y przeto Dom tego chlebodawce/ był iáko gniazdo z kłosow pszennych y látorośli winnych złożony/ ále nie było tuż łáski Bożey/ áni winá z Nabotowey winnice/ áni chlebá z onych kłosow/ ktore drugie pożeráią. Nie były zbiory iego z cudzych dostatkow/ y z krzywd sąśiedzkich/ y lubo vmiał práwo/ iednak niechćiał być porywczym do pozwow/ wolał częstokroć swego odstąpić áby w Sąśiedztwie spokoynie żył. Szczęśliwe potomstwo ktorym Rodźićiel nic źle nábytego nie zostáwił: Szczęśliwe dźieći ktore y skiby chlebá od Oycá nie wźieły o ktoreyby sie rzec mogło że cudza. Bywáią iesz cze kłosy nie zwyczáyne/ co to kiedy ie żeniec sierpem podżyna krew z nich ćiecze; o tákich kłosach wspominá ią historye Plutar: in Fab: że były zá czásu Hánnibálá gdy pladrował Włoską ziemię. A v Chrześćian kiedy z kłosow krew sie dobywa? kiedy Poddánych y w święto ná żniwo pędzą/ w ten czás żniwá Chrześćiáńskie krwią sie oblewaią. Pisze bowiem poważny Author Suryus Tom: 3. 25. Iunij że w dźień S. Kunegundy Roku 966. we wśi ktorą zwano Sásnulfus/ gdy żeńcowie wyszli ná żniwo/ ledwie sierpem w kłos záwádźili/ álić sie krew z kłosá rzućiła. Pod tym Pánem nie tylko w święto Poddáni od roboty záwsze wyprzegli ále y w inne

dni

oni od pańszczyzny wytchnąć mogli/ bo nigdy ná nich robocizná nie nastepowáł. A to kłosy krwáwe/ kiedy Pan widząc że má poddány záyrzy mu iego dobrego mienia/y ták nástąpi na vbogiego/że mu wydrze te sztukę chlebá ná ktorą on robił krwáwym potem. Boli tá krzywdá Bogá/y mowi do Panow przez Proroká. Habacuc 2. Væ qui congregat auaritiam malam Domui suæ vt sit in excelso nidus eius. Wpada to Proroctwo w moy koncept. Biádá tym co zgromádzáią zle łakomstwo domowi swemu áby było wysoko gniazdo ich. Są niektorzy co sie chcą spánoszyć y Dom swoy wystáwić/ wzbiiáią sie od ziemie y chcą wysoko gniazdo swoie zásádzić/ łákomie y z vkrzywdzeniem vbogich zbieráiąc/ á Bog tákim mowi Habac: 2. Væ Czemu biádá: Væ qui ædificat in sanguinibus, bo buduią ze krwie y we krwi á tá krew iáko Ablowa woła o pomstę y prosi o vpadek Domu. Tu nie było nic z vkrzywdzeniem vbogich nie płákáli nań poddáni gdy nád nimi pánowáł/ y owszem teraz rzewno płáczą że przestáł pánowáć/ y co wiedzieć kiedy sie vtulą po ták dobrym Pánie.

Záłośni poddáni po dobrym Pánie/ ále y zacna Slachtá po dobrym Pisárzu niemniey záłosna. Bo ná Vrzedzie Pisárskim bedąc/ nie był Exáktorem chciwym/ y dlatego nie zbogácił sie ná nim/ áni pieniedzy názbierał/ y gdy mu niektorzy mawiáli áby przynámniey to brał co zwyczay y sprawiedliwa każe: odpowiádał/ przecie ia bez tego bede iadł chleb. Z iákichże kłosow iadł chleb ná pisárstwie swoim Pan Pisarz Sedomirski? Niewiem co zá fántazyą mieli stárzy iż rozumieli że káżdy pisarz rodzi sie pod znákiem Pánny niebieskiey. Z tąd ono przysłowie v Poety.

At quibus Erigone duxit nascentibus æuum &c.

Hic & scriptor erit.

Cóż zá konstellácya Pánny niebieskiey? Máluią Mátemátycy Pánne ná niebie ktora má kłos w reku stoi miedzy Lwem y Wagą. Jest to konterfet pisárzá wedle stárych/ ále wedle mnie y káżdego Vrzedniká ktory ná Sądách zásiada wizerunkiem bydź

może

może. Ma kto kłos w ręku/ ma ßtukę chlebá wedle kondycyey ſwoiey niechże ſie tym kontentuie/ y ſądowym będąc miedzy Lwem y Wagą niech ſtoi. Lew znáczy ánimuß nie vſtráßony. Leo fortiſsimus ad nullius paucbit occurſum, Prouerb: 30. Są niektorzy co rozumieią że Sędżiego chlebem zwoiuią y iáko mowićie ná ſwoie kopyto przerobią/ y żeby v nich był iáko Echo ták ſądzą iák oreſkáżą. Z iákiegoż piecá chleb biorą ná zwołowánie Sędżiego biorą chleb ex libro iudicum, y rozumieią że ich chleb iáko ten ktory wſpomina piſmo w Kśięgách Sędźiow. Zolnierz ieden Gedeonow miał ſen w Obożie/ y tym ſpoſobem powiádał co widźiał. Iud: cap: 7. Zdáło mi ſie iákoby podpłomyk ięczmienny toczył ſie/ y do Obozu Mádyan zſtępował/ á przyßedßy do námiotu/ vderzył weń y wywroćił/ y z źiemią do gruntu porownał: Coś podobnego obiecuią ſobie Pánowie/ rozumieiąc że Sędźiego gdy ná chleb záproßą y vczeſtuią/ chleb ich dokaże/ tego że ſpráwiedliwość o źiemię vderzy y podbiie Sędźiego/ że iáko Pan zechce/ ták Sędźia ſpráwieiego ſądźić będźie y choć niema ſpráwiedliwey przećie wygra. Są ießcże drudzy/ co ná pánow ſądowych náſtępuią/ iáko Eumenes ná Neoptolemá y Kráterá. Byłá kontrowerſia o ßtukę gruntu miedzy Eumeneſem y Neoptolomem/ á trzebá było ięo roſpieráć nie práwem ále lewem/ w tym záśnie Eumenes y obaczy we śnie dwu Rycerzow ktorzy poiedynek czynili/ przy iednym ſtałá Pállás Bogini mądrośći/ przy drugim Ceres Bogini Chlebá: Ten przy ktorym ſtałá Ceres Bogini chlebá/ zwyćiężył. Eumenes ocknie/ roſkaże żołnierzom áby wili wieńce z kłoſow/ y ná ßyßaki kłádli/ á ßáble kłoſámi okręcili/ w tákim ápparáćie dał ſąśiádowi bitwę y wygrał. Ták niektorzy co to máią kontrowerſye przed Pány ſądowymi/ z kłoſámi idą ná nie obiecuią chleb/ obiecuią dźierżáwy/ bywa y przy kłośie ßáblá/ kiedy námieniáią Non eris amicus Ceſaris, ieśli ták ſpráwá niepádnie iáko Pan chce/ nie będźie Pan przyiaćielem; poteżnaß to Armatá/ gdy Pánom obiecuią y proßą (iáko dawna przypowieść) Ar-

matæ preces Superiorū, ále kiedy przy prośbie y groźa ieszcze ciężka

Ziákiegoś Cekauzu vzbroić sie potrzebá Pánom Sadowym/ ná tákowe nátarczki/ opisuie Sálomon Armate Sap: 7. Accipiet armaturam zelus ipsius, induet pro thorace iustitiam & accipiet pro ha[l]ea iudicium certum, sumet scutum in expugnabile æquitatem. Ad Ephes: 2. Weźmie zá wszelákie vzbroienie żárliwość/ obleczė miásto zbroie spráwiedliwość/ y miásto przyłbice weźmie sąd pewny weźmie tárczą niezwyciężoną słuszność/ á iáko Páweł S. do tego przydáie galeam salutis przyłbice zbáwienia. Dobrze sie vzbroi Pan Sadowy kiedy mu idźie o zbáwienie/ y dekláruie sie iż duszą tey spráwy niechce przypłáćić/ á ták iáko Lew nie vstrászony lubo groźą nie obawia sie/ lubo obietnicą nic ná to niedbá. á vdáwa sie do wagi/ y waży ták Páná iáko vbogiego/ y wedle tego iáko kto zważy/ dekret nápisze. Táki był nász Pán Pisarz/ kontentował sie chlebem ktorego przez wierną prace swoie nábywáł/ nie był v nikogo interessatem/ nikt go chlebem nie mogł zniewolić/ áby w czym przećiwko spráwiedliwey wystąpił/ y z pomienionego Cekauzu ármował sie przećiwko niespráwiedliwośći/ y z klosow spráwiedliwie nábytych nie tylko gniazdeczko swego gospodárstwá/ ále y gniázdeczko swoiey Kánceláryey budował. Lecż ieszcze niekoniec iego chwalebnego vrzędu/ przeto y drugie podobieństwo musze przydáć ná zálecenie iego pisárstwá: Fenix ptak o ktorym niżey powiem/ czyni sobie gniazdeczko z máteryey wonney/ ktore gdy sie od słońcá zápali/ wdźięczny zapach wydáie. Ja pánu Pisarzowi na vrzedźie iego pisárskim kiedybym chćiał vłożyć gniazdeczko niezdobywałbym sie ná inną máteryą/ oprocz tey ktorą Bog chwali v Jeremiaszá. Ierem: 6. Calamum suaue ofentem, iest to species Bogu miła/ y kiedy Bog roskázuie cletek robić ná pomászczenie naywyższego Kápłaná opisuie ingredyencye z ktorych miáłá bydź oná kompozycya/ miedzy inszymi/ miáłá bydź species ktorą Bog názywa Calamus, Exodi 30. Calami ducentes quinquaginta siclos. Coż to słowo znáczy Calamus? Dykcyonarz polski rozmáićie wykłáda. Ja że o pisárzu mowie/ wyłoże calamus scribæ, to iest pioro piszącego. Jest źiele won-

C ne v-

nie v Bogá pioro Piſárſkie/ wonnieß to źiele/ gdy piorem ſwoim Bráćieyz miłośćia Pan Piſarz ſłuży: á za to nie miłość przećiwko Bráćiey w tym Piſárzu/ ktory Księgi wßytkiego Ziemſtwá w Woiewodztwie Sedomirſkim nigdy przed tym nie korygowáne áni ſporządzone ſkorygował/ ſporządźił/ przepiſał: co gdy záczynał/ mowili mu drudzy/ nie dokáżeß tego/ á on odpowiedźiał/ náuczyłem ſie w ßkołách. Labor improbus omnia vincit, y dokazał/ á ſkorygowawßy od vmárł; lecz imie iego y praca v wßytkich obywátelow wielkiego Woiewodztwá ná potomne czáſy w pámieći nieśmiettelnie żyć będźie: y to pioro przed Bogiem miłe/ kiedy ieſt predkie ná vſługe Bráćiey/ gdy predka w káncellaryey expedycya. Franc. Mend. in lib. Regum. Niektorzy Luzytáńſcy piſárze/ chcąc pokázáć że predka v nich odpráwá/ gdy do ſtołu śiádáli/ pierwße noßenie było kálámarz/ pioro/ pápier/ woſk/ pieczęć: y gdy ſie kto w obiad tráfił/ ábo do podpiſu/ ábo do pieczęći/ ábo o Membran ná pozew prośił/ zárąz odpráwowáli. W káncellaryey Páná Kowalkowſkiego iáko predka byłá expedycya? iam ſłyßał á wyśćie Miłośćiwi Pánowie zacni obywátele Woiewodztwá Sedomirſkiego ſámą rzeczą doznawáli.

A to calamus ſuaue olens, dobre pioro piſárſkie/ kiedy piſarz nie macza piorá we krwi y łzách ludzkich. Był zwyczay przed tym w Káncellaryey Ceſárzow Konſtántynopolſkich/ że wydawáli piſmá ſwoie rubryką czerwoną piſáne/ o czym Prudentius wſpomina/ y czemu czerwone piſmo bywáło/ dáie znáć.

Dicant cur condita ſit lex
Bis ſex in tabulis, aut cur Rubrica minetur
Quæ prohibet peccare reos.

Dla tego fárbą piſano czerwoną/ żeby ſie báli gwałtownicy práwá/ iż ieſli nie záchowáią Státutu/ krwie rozlania nie vydą. dobre y chwalebne tákie piſmo/ ále owych Piſárzow złe/ ktorzy krwią ludzką pißą. Jeßcze wżdy dobrze gdyby ták piſáli iáko Zołnierze ſtárzy ránni będąc ná woynie/ á nie máiąc innego piorá y kálámarzá/ pálec we krwi ſwoiey maczáiąc/ ná tarczy teſtáment piſáli: co Konſtytucye Ceſarz pochwalił/ ále kiedy pißą Dekret Pánowie Piſárze

[illegible] ſárze

ſarze wedle onego Axiomá. Melior eſt fauor in Iudi quam lex in codice, y lubo winny/ przecie łáſkáwie ſkazáć zá nim/ lubo niewinny przecie nápiſáć Dekret przeciwko niemu/ nieſtetyż nátákiegż Piſárzá/ manus eius plenæ ſanguine. Iſa: 1. bywa czeſto gdy kto inkauſtem czarnym piße/ poczerni pálec czernidłem/ ták kiedy kto krwia piße (to ieſt niewinnego potepi) záfárbuie krwia rece. Pokazał to Bog ná oko w ſedziách Angielſkich/ gdy náßego Jezuite Edmundá Kámpianá ſadźili ná śmierć/ ná reke bowiem iednego Sedźiego/ ktoremu imie było Alefus/ Paulus Bambinus in vita eiuſdem Martyris cap: 59. krew wyſtepowáłá y choć ocierał/ wyſtepowáłá znowu/ á tá krew dawáłá znáć/ że Bog oney krwie meczeńſkiey miał ſie kiedykolwiek vpomnieć z reki Sedźiego/ y iákoby mowił: Sanguinem eius de manu tua requiram. Ezech. 3. Tu dádza świádectwo wßyſcy Obywátele Woiewodztwá Sedomirſkiego/ że Pánu Piſárzowi náßemu nikt zádáć niemogł áby co było tákowego/ coby ſie krwia ludzka piſáło. ále y w tym nigdy ſie nań nie pokaże/ áby był przyczyna komu do płáczu/ dáiac okázya do ßkody/ bo nigdy przezeń nie byłá zwłoká ſpráwiedliwośći. Tu mi ſie okázya podáie námienić; ieſli oto/ ći záiſte/ co ná vrzedách y łáwicách Sadowych záśiadáia/ drugich do ßkody przywodźić moga. Ma kto ſpráwe ná bliſkie ſady/ wyda pozwy/ zwiedźie Prokuratorá/ ſam nie bez ſumptu zátłucze ſie ná Roki/ ſpodźiewa ſie że bedźie miał pewna ſpráwiedliwość/ álić Pánowie Sadowi zádádza ſobie legale, y lubo go Bog choroba nie złożył/ on ſie choroba záłożył/ á bez iednego Kollegi Roki nie doydá/ á ták owych koßt/ co ſie ziecháli ná Sady wniwecż. Kto ż tey ßkody przyczyna? Pan ſadowy ktory ſie nie ſtáwił ná czás/ y do tákiey vtráty wielu bráciey przywiodł. niechże ten do dobrego Thologá ná ſpowiedź przyidźie/ wnet vſłyßy/ trzebáby reſtytucya vczynić/ y wßytkie ßkody nágrodźić/ ktore dla ćiebie drudzy popádli.

Náß Pan Piſarz niemiał tey nágány/ záwße ſie ſtáwił ſtáruſzek gdy czás był ſadow/ y lubo wiedźiał że ktory Kolegá dla nieſpoſobnego zdrowia niemiał przybyć/ á zátym y ſady doyść nie miáły/ on iednák chcac oświádczyć że ná nim nie ſchodźi/ prezentowal ſie

 wał ſie

wał ſie tám gdźie Sądy odpráwowánie bydź miáły/ y pokázał go-
towość ná vſługe Bráciey.

A to Calamus ſuaue olens, kiedy Piſarz ná Vrzedźie ſwoim
może mowić z Dawidem. Pſal: 44. Lingua mea calamus ſcribę,
Jezyk moy iáko pioro piſzącego/ Pioro o raz dwu liter piſáć nie
może/ ták y iezyk oboietnie mowić nie ma.

Sa ludźie ná iedney wyſpie (iáko piſze Dyodorus Sykulus) co
máia iezyk ná dwoie rozdźielony/ ktorym o raz ze dwiemá mowić
mogą/ ále bayká. Day Boże áby nie byłá prawdá/ że ná Vrze-
dách bywáia bilingues, co kiedy dwáy máia ſpráwe/ przyidźie ie-
den do Páná Sadowego potknie cokolwiek/ on mu ſie ofiáruie/ że
będźie piáſtował ſpráwe iego/ obiecuie dobrze: przyidźie drugi co
ma kontrowerſye z pierwſzym/ też offerte odnieśie że chce zá nim
ſkazáć/ y mowi: twoiá wygrána/ y od obudwu bierze. Tu nie do-
znána w Pánu Piſárzu táka obłudá y nieſzczerość oboietna/ ále zá-
wſze ſzczerość Stáropolſka; vpominkow nie brał/ y nikomu nie o-
biecował wygráney/ tylko temu ktory miał ſpráwiedliwą/ y dla
tego ſłuſznie y by mogł y z tey trumny mowić/ co niekiedy Sámuel Sa-
dźiak ludu Bożego 1. Reg: 12. Mowćie o mnie przed Bogiem y
przed Pomázáńcem iego/ ieſlim co wźiał od kogo nieſpráwiedliwie.
Wielkaſz to y pochwały godna/ kiedy v tákich Vrzednikow nie
przedáyna ſpráwiedliwość/ dźiwna to Cnotá/ kiedy Sedźiemu nikt
nie zátka geby/ áby według ſpráwiedliwośći nie mowił/ wielka cno
tá/ gdy nikt nie dokaże áby Sedźia nie mowił/ tylko to co práwo y
ſumnienie każe/ dźiwna záiſte y pochwały godna/ kiedy ſie nie náy-
duia tácy ad ſubſellia Iudicum, iáki był Demoſthenes w Athe-
nách/ ten mawiał iáko było trzebá poki był nie przedárowány/ áż
kiedy mu náſmárowano rece/ zátkano y gebe/ wyſzedł názáiutrz z
záwiązáná ſzyią/ á mowił mam Angine/ to ieſt ſquinantia/ á dru-
gi wiedząc co ſie dźiało/ mowił: nie ieſt to Angina ále Argentina;
nie ſquinantia to/ ále ſrebrna ſzwáycá co mu vtkwiáłá w gárdle/
y prawdy mowić nie dopuśćiłá. Náſz Pan Piſarz záwſze był
wolny od tey Anginy/ bo też wolny y od Argentyny. Zkądże
miał ten Cnotliwy Piſarz pobudke ná Vrzedźie ſwoim do tákiey
ſprá-

ſpráwiedliwośći? rozmáići chćieli Sedźiow do ſpráwiedliwośći pobudźić y odſtráſzyć od wydawánia Dekretow nieſpráwiedliwych. Diodorus Siculus lib: 16. Zá pánowánia Artáxerxá w Perſyey/ ſurowie penowano Sedźiow/ że nieſpráwiedliwie Dekretá ferowáli/ wſzytkich bowiem zſkory odárto/ y ſkorámi łáwice obito ná ktorych potym śiadáli Succeſſorowie ich/ y wſpominali ſobie co Anteceſſorow potkáło o Sady złe/ á obawiáiac ſie áby y ſámi ná tenże hak nie przyſzli/ ſadźili wedle Práwá y ſłuſznośći. To v Pogáńſtwá. Meyżeſz Sedźia ludu Bożego/ gdy porozmowie z Bogiem roziáśniłá twarz iego/ Exodi 34. rzućił záſłone/ y zákrył one iáſność/ dla tego iż blaſk wielki był od twarzy Moyżeſzowey dla ktorego nie mogli z Moyżeſzem ludźie rozmawiáć. A to Sedźiom dobra náuká/ Niech nie bedźie ták/ áby od niego bláſk Bráćiá czuli/ niech máia przyſtep do niego/ gdy ſie z nim chcá rozmowić: Drudzy przyczyne záſłony ná to ſkłádáia/ iż on Sedźia bedac miał wſzytkim iednáko ſie ſtáwić/ iżeby nie pátrzył ná oſoby/ ná ktore by reſpektuiac/ dał ſie vwieść áffektowi/ á ſkazáć ták iákoby nie miał/ vbi erat oculus ibi errat effectus. Mowi Ambrozy ś. Dokłádáia ſtárzy Rábinowi/ że ſie tym prześćieradłem Moyżeſz záſłonił ktorym vmárłych ćiáłá do grobu vwijano/ żeby wſpomináiac ná śmierć/ śmierći násláddowáli Smierć nie ma bráku w oſobách/ iednáka wſzytkim y pánom y vbogim. Pallida mors æquo pede pulſat pauperum ta bernas Regumque turres. Ták y Sedźia nietylko pokazáć ma exekucya ná vbogich/ ále y ná pánách/ y ktożkolwiek záwini/ rownie wſzytkich dla exceſſu ſadźić. Drudzy vpátruia w tey záſłonie Moyżeſzowey y te náuke dla Sedźiow/ áby nie pátrzyli ieſli co dáie ten ktory ma ſpráwe/ bo od vpominkow bije bláſk ná oczy/ y ślepi człowieká że nie pátrzy ná powinność vrzedu ſwego/ o czym dobrze powiedźiał Ambrozy S. Ambroſ. in Epiſt: 2. Ad Corinth. 18. Munera excecant oculos & vim auctoritatis inclinant. A ztad iákie ſzkody/ ſłuchayćie drugiego Doktorá Kośćielnego. Augnſt. dom. 10. poſt Trinit. ſerm: 1. Qui cauſas iudicant iuſte iudicent, nec munera ſuper innocentes accipiant, ne forte dum acquirunt pecuniam per-

 dunt

dant animam ſuam, nemo enim habet iniuſtum lucrum, ſine iu-
ſto damno, lucrum in arca, damnum in conſcientia. Kto ſądźi/ niech ſpráwiedliwie ſądźi/ niech nie bierze vpominkow/ áby ſnadź w pieniądzách zdobycz biorąc/ ná dußy zguby nie miał/ siłá ßkodu-ieß ieſli nieſpráwiedliwie zyſkuieß/ zyſk maß w ßkátule/ á ßkode w ſumnieniu. A pan Kowalkowſki zkąd miał pobudkę do ſpráwiedliwośći? nic nie wątpię Pánie piſárzu Ziemſki/ żeś záyźrzał oney tablice Lubelſkiey/ ktora ná początku Trybunału w Lublinie wyſtáwiona byłá Pánom Deputatom w Izbie Sądowey. Pierwßy Pánowie Trybunáliſtowie chćieli mieć iáki incytáment do ſpráwiedliwych ſądow/ y vżyli Acerna ſławney Akademiey Zamoyſkiey Profeſſorá/ aby do tego ſłużące napiſał wierße y nápiſał ſławny Poetá dyſtych.

Sic Iudex hominum cauſas diſcernere debes,
Ne tua ſub Chriſto Iudice cauſa ruat.
Ták Sędźia ſpráwy ludzkie winien odpráwowáć/
By mu w ſwey przed Chryſtuſem nie przyßło ßwánkowáć.

Te wierße Pánowie Deputáći złotymi literámi ná tablicy przepiſáć kazáli/ y przez wiele lat w Izbie Sądowey przed oczymá máiąc/ chćieli pokazáć że przy Sądách ſwych pámietáli ná Sędźiego żywych y vmárłych/ przed ktorego Sądem wßyſcy Sędźiowie ſtáwić ſie muſzą/ y iáko ſądźili ták odpowiádáć będą. Tuby záwołáć z Dawidem Pſal: 2. Erudimini qui iudicatis terram. Uczćie ſie Pánowie ktorzy ſądźićie źiemie/ że maćie nád ſobą Sędźiego. Wydáiećie Pánowie Sądowi pozwy z Káncelláryey/ każećie ſie ſtáwić ná Trybunały wáße/ ále wiedzćie że y ná was w Káncelláryey Boſkiey wydáądzą cytácye/ y iáko wy pißećie (Tibi nobili) ták y Bog káżdemu z nas nápiße w pozwie/ iáko niegdy Nábuchodonozorowi nápiſał. Daniel: 4. Vox de cœlo ruit, pozew z niebá Tibi dicitur Nabuchodonozor Rex. A záśiedźie Bog ná Trybunale ſwoim ſámże Sędźią y Inſtygatorem będźie/ & quomodo iudicaſtis ita iudicabimini, iákośćie innych ſądźili ták y was ſądźić będą/ ieſli ſpráwiedliwie dobrá wáßá/ ieſli nieſpráwiedliwie pewnie ná Sądźie Boſkim/ iáko piorun iáki z vſt Chryſtuſowy

wy

wych wyniósłe Dekret ná zgubę wáßę. Pomniał ná tó Pan piſarz náß y przypomináiąc ſobie że ſie miał ſtáwić przed Sędźkiem żywych y vmárłych/ ták piſał Dekret/ áby niebyło od vkrzywdzonego ápelácyey ná ſąd Boſki; y owßem áby od nawyżßego Sędźiego byłá ápprobátá. Recte iudicaſti. Oſtátnie gniazdeczko w ktorym vmárł czás iuż wypráwić. lib. 5. cap. 7. Wielki Doktor kośćienly Klemens Románus y Cyryllus Jerozolimſki pißą o Fenixie te słowá Cate: 18. Jedyny ptak ná świećie Fenix ktory przeżywßy/ lat pięćſet/ gdy ſie ſtárzeie leći do Ægiptu nioſąc gáłąſki wonnych drzew/ z ktorych vłoży ſobie gniazdeczko y wydawßy go tám gdźie naybárźiey słońce pali/ zayma ſie drewká od słońcá/ Fenixá ná proch ſpali ogień z tego popiołu rodźi ſie robaczek/ á z robaczká bywa ptak pierwßemu podobny. Ten ptak w gniazdeczku vmieráiący/ znáczy wedle Tertuliáná ludźi/ z ktorych káżdy ma ſwoie gniazdeczko w ktorym vmiera y ná proch ſie rozſypie/ á potym czáſu ſwego ten popioł powſtánie De Reſur. cap: 13. iáko Fenix ná dniu Sądnym: Pokazał to ná ſobie Chryſtus/ kiedy w Wielki piątek nioſł ná rámionach ſwoich iáko drugi Izáák drewká z ktorych krzyż iego był złożony/ nioſł y ná głowie troche ćiernia áby ſobie z tey máteryey gniazdeczko vczyniwßy w niem vmárł iáko Fenix/ á dniá trzećiego iákoby ſie znowu národźił/ gdy zmartwychwśtał w ćiele vwielbionym. Pan Kowalkowſki żył w wierze Kátholickiey/ vmárł iáko Kátholik/ y przygotowánie ná śmierć oſtátnie było/ iáko gniazdeczko v Fenixá/ gdźie przepomnieć nie mogę wielkiey á Chrześćiáńſkiey pilnośći Jey Mći Pániey piſárzowey ktora widząc niebeſpieczne zdrowie ſwego Małżonká/ vpomináłá áby ſie wßytkimi Sákrámentámi opátrzył. Tu ſie dáie náuká owym Pániom/ kiedy Mąż záchoruie/ rzecze kto z boku trzebáby Xiędzá/ á oná o dáć pokoy by ſie nie zlákł/ będźie rozumiał że mu tußa vmrzeć/ y bywa to/ że Męża Páni niechcąc záfraſowáć/ będźie przyczyną że ná dußy zginie. Tu ináczey/ vpominá Jey Mć. przełożyłá że to nic nie záwádźi y owßem pomoc może. Mąż też pobożny záraz vſłuchał/ y do Sákrámentow świętych ſie rzućił/ ſpowiádał ſie kilkákroć z wielkim przygotowá

niem

niem y ſkrucha/ Náświetßy Sákráment Ciáłá Páńſkiego przyiął wźiął y Oſtáteczne pomazánie/ Akty rozmáite nábożne wypráwował słowá iego w chorobie/ Bone Iesu miserere mei per mortem tuam, per Passionem tuam. Wzbudzał y inne Akty/ Wiáry/ Nádźieie y Miłości/ do tego mu był powodem ſpoſobny Spowiednik. O ßczeście wáße Pánowie kiedy w oſtátnia godźine madrego Spowiedniká máćie piękneß to gniazdeczko ktore ſobie ná śmiertelney pośćieli P. Kowalkowſki vłożył/ z vżywánia Sákrámentow/ y z rozmyślánia Męki Páńſkiey w ręku piáſtuiac Krucyfix/ do ſercá przytuláiac/ cáłuiac y łzámi polewáiac nogi Zbáwićielá ſwego/ á grzechy opłákuiac: vmiera Fenix przy ogniu/ y tu ogień/ gdy vmieráiac goráiaca świecę piáſtował y religia ſwoie oświadczał/ dał wßytkim domownikom błogosłáwieńſtwo/ dźiatkom ſwoim/ dał y poddánym: iesliby kogo w czym obráźił przepraßáiac/ y po oſtátnim rozgrzeßeniu Duchá Pánu Bogu oddał. Vmarł iáko Fenix w gniazdeczku ſwoim y ćiáło iego w proch ſie obraca. ále ná dźień Sadny powſtánie z tego Kośćiołá: zatrabi Michał Archányoł czáſu ſwego nád Buſkiem á Zakonnicy y Pánny Zakonne iáko ze ſnu ocknia/ y wznida iáko Lilie białe z tey źiemie/ y poſpießa ſie ná proceſſya do niebá áby chodźili zá Báránkiem y śpiewáły one piesnke ktora tylko niepokalani śpiewáć beda. O ßcześliwa twoia kompánia Pánie Piſarzu kiedy z táka drużyna poydźieß przed Chryſtuſá: Zakonni wpráwdźie ludźie máia obietnice od Bogá że ná Trybunale iego záśieda łáwice ſadowa y beda ſadźić o bok z Chryſtuſem/ á ty przed ich Sadem ſtánieß/ nádźieia dobra że ćie poznáia/ y iáko ſwemu y tego Kláßtoru Opiekunowi łáſkáwie ſie ſtáwia/ y zá toba dádza ſwoie ſentencya/ zá ktora y dekret miłośćiwy Sędźiego naywyżßego mieć bedźieß: á my teraz iednoſtáynym głoſem tego przyiaćiele mowmy/

Requiem æternam dona ei Domine,

& lux perpetua luceat ei,

A M E N.